

Maria Jentys

Tadeusz Siejak: żarliwy świadek epoki

(22 IX 1949 – 6 VI 1994)



Tadeusz Siejak, jeden z ważniejszych pisarzy lat osiemdziesiątych XX wieku, dziś klasyk polskiej literatury współczesnej, nie żyje od trzynastu lat i już dzieli

los Nieobecnych: zapomnienie. Czasem któreś z czasopism literackich zamieszcza fragment jego nieznannej powieści, z rzadka przypomina go ten czy ów krytyk średniego pokolenia. Dla młodych nazwisko jego to przeważnie pusty dźwięk.

A jakimż rozgłosem cieszyły się ćwierć wieku temu kolejne części jego tetralogii: *Oficer* (1981), *Próba* (1984), *Pustynia* (1987), *Dezterter* (1992)! Wynosili je pod niebiosą krytycy, zaczytywali się nimi zwyczajni czytelnicy. Były nagradzane, ekranizowane, przerabiane na sztuki teatralne i słuchowiska. Wydawane w znacznych nakładach, rozchodziły się na pniu. Z czego wynikała ich popularność?

Otóż w sposób niemożliwy wcześniej do pomyslenia przedstawiały stan świadomości zbiorowej w Polsce lat siedem-

dziesiątych i osiemdziesiątych. Młody pisarz mówił rodakom bez osłonek, w jakim kraju żyją. W werystycznym, z elementami satyry, a nawet karykatury, obrazie codziennego życia prominentów partyjnych średniego szczebla oraz środowisk fabrycznych zawarł krytykę zdegenerowanego PRL-owskiego systemu. Na przykładzie klęsk, jakie stały się udziałem inżyniera stażysty w fabryce lokomotyw (*Oficer*), wojewody (*Próba*), dyrektora wielkiego zakładu produkcyjnego (*Pustynia*) oraz doktora nauk technicznych (*Dezterter*), ukazał daremność ludzkiego dążenia do dobra w warunkach upadku norm moralnych, rozpadu więzi międzyludzkich, destrukcji języka. Pisane od połowy lat siedemdziesiątych powieści te nie ukazałyby się nigdy w druku,

gdyby narastający solidarnościowy bunt społeczny nie zapalił im zielonego światła.

Uznany za pisarza politycznego, kronikarza przemian ustrojowych w Polsce, Siejak zżył się na takie zaszufadkowanie. Był bowiem także autorem utworów filozoficznych, które – przeciwnie niż wydawcy – cenil sobie może nawet wyżej niż owe doraźnie użyteczne „kroniki”. Zakorzenione w przebogatej faktografii „kronik”, powstały one pod naporem „sytuacji potęgującej głód wytłumaczeń i uzasadnień naszego życia, nadania mu sensu i uporządkowania wartości” (ze wstępu autora do *Głodu sensu*). Ukazały się jednak dopiero po śmierci Tadeusza Siejaka: *Głód sensu* w roku 1994, *Księżę czasu* – w 1995. Bez masowego czytelniczego odzewu, choć z aprobatą krytyki.

Oficer, Próba, Pustynia, Dezterter, Głód sensu, Księżę czasu, krótkie opowiadania drukowane w prasie to nie wszystko, co w swoim czterdziestopięcioletnim życiu napisał niezwykle chodziejski inżynier. Dzieło jego życia – jak sam uznał – to wielka, dwutomowa powieść pokoleniowa *Tam, dołem płynie rzeka* (t. 1: *Słońce*; t. 2: *Kulturysta*). Niedokończona z powodu przedwczesnej śmierci autora, przygotowana do druku z rękopisu bez jego udziału, znana z fragmentów drukowanych w czasopismach oraz z książkowej edycji niewielkiej części tekstu (*Kulturysta. Część pierwsza*, 2004), owa imponująca powieść-rzeka nie może znaleźć wydawcy. Niepokój o los dzieła zagrożonego spisaniem na straty każe korzystać z każdej możliwości druku choćby ułamka relacji niezwyklego świadka epoki

PRL, jakim był Tadeusz Siejak – inżynier i pisarz, myśliciel i społecznik, propagator pracy organicznej, duch niespokojny, niezależny i niepokorny, wieczny rewolucjonista.

Skrajnie wyczerpany chorobą pisarz stworzył swoją sagę pokoleniową od października 1991 do maja 1994 roku, dopóki mógł utrzymać pióro w ręku. Spieszył się, by rzeka życia jego *alter ego*, Stacha Sochy, zdążyła dopłynąć do ujścia. Pragnął, by ta z pozoru kronikarska historia PRL, przedstawiona na przykładzie życia wychowanka robotniczej dzielnicy Poznania, była przede wszystkim OBRAZEM rozwoju człowieka, ukazywała, jak rozszerza się jego świadomość, ogarniając coraz rozleglejszy świat – od matki, rodziny, podwórka, dzielnicy, miasta, przez kraj i Ziemię do Kosmosu; jak rozszerza się jego posiadanie świata i poczucie odpowiedzialności za świat.

Tadeusz Siejak przegrał wyścig ze śmiercią. Przeprowadził swego bohatera zaledwie przez dom rodzinny, podwórko, dzielnicę, miasto. Zmarł 6 czerwca 1994 roku w Chodzieży.

A urodził się 22 września 1949 roku w Poznaniu, jako syn Czesława Siejaka, piekarza, i Haliny z Sochów. Ukończył Technikum Łączności w Poznaniu, następnie Wydział Elektryczny Politechniki Poznańskiej. Pracował jako inżynier w Zakładach Przemysłu Metalowego im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu, następnie w Zakładzie Przemysłu Drzewnego w Miałach, a od roku 1980 w Zakładzie Inżynierii Komunalnej w Chodzieży. Żonaty od 1976 roku z Zofią z domu Żurek, pielęgniarką, ojciec trojga dzieci: Michała, Anny, Pawła.